

Najbardziej wyrazistym przykładem takiego sposobu podchodzenia do twórczości są utwory pomieszczone w tomiku pt. *Granice myślenia o... czyli wiersze pisane komórką*, wydany w 2012 roku. Nie tylko treść, ale i sposób obrazowania wydają się tu najbardziej spójne z temperamentem pisarskim Adama Lewandowskiego. Zainteresowania, emocje i funkcjonowanie w społeczności, a także w życiu codziennym, znalazły tu harmoniczny wyraz. Ułożone precyzyjnie, jak scenopisie teatralnym, oddają to, co się może zdarzyć człowiekowi w codzienności, w świecie myśli, w chwili wyciszenia i, jeżeli tak można powiedzieć, słuchaniu przyszłości. Zacytujmy tu znamienne wiersze dotyczące myślenia... o przyczynach.

*Wszystko dzieje się z przyczyn
prostej lecz nieodgadnionej.*

*Na kolanach człowiek prosi
by pozostać w swych realiach
słodkich błogich jak różowa
herbata co w realiach się nie zdarza.*

*Na kolanach człowiek błaga
by nie zmieniać swych emocji
co pozwolą trwać przy Tobie
czy przy sprawach pożądanym.*

*Wszystko mija w jednej chwili
by nie wracać po kolanach.*

33 przypadki człowieka żyjącego z namiętnością, ułożone w tomik, zostały nagrodzone tytułem książki roku i były wielokrotnie cytowane, publikowane. Kilka z nich znalazło się w tomie pt. *Znak Wszechświata – poeci w Śremie*, wydany w tym samym 2012 roku.

Wydawałoby się, że racjonalizm jest u autora hamulcem emocji, trzyma je na uwięzi. Ale czasem wydają się one jakby wciskać przez szpary. A także znajdują bardziej swobodny wyraz. Zawsze jednak przesycony wiedzą. Warto tu przytoczyć wiersz z tomiku pt. *Drzewa niby ludzie*, wydany jeszcze w 2005 roku.

*Drzewa
wyciągają
swoje
ręce.
Słońce
gorąco
do siebie
je tuli.
Całe wieki
trwa
ten lubieżny
splot.
Zazdrosnym
chmurom
zbiera się
na płacz.*

Tej lirycznej wypowiedzi towarzyszy też ta świadoma forma wersyfikacji przywodząca na myśl strzelistość topoli. Wrażenia jak

najbardziej wizualne. Adam Lewandowski tłumaczy, że inspiracją były piękne fotografie zaprzyjaźnionego z nim Eugeniusza Foestera, śremskiego grafika, który swój niesamowity talent obserwacji, umiejętność wychwytywania charakterystycznego szczegółu, wyraził w ponad setce zdjęć. I pewnego razu przyniósł je Adamowi Lewandowskiemu, aby namówić go do wykorzystania nie tyle jako ilustracji do wierszy, ale współtworzącego czynnika artystycznego nowego tomiku poetyckiego. I ten pomysł został zrealizowany. Choć autor tekstu akurat zamysłał coś innego w formie i tematyce. Jednak jak się bliżej przyjrzyć jednemu z wierszy z tego niedosłanego tomiku o „Kolorach”, to przecież jest to pokrewne zarówno w tonie jak i uważnym spojrzeniu już nie tylko na świat przyrody, ale i zdarzeń, spotkań, chwil, które mają swoją niepowtarzalną aurę. Coś niewypowiedzianego słowami. Można je próbować wyrazić za pomocą kolorów. Ten wyjątkowy utwór znalazł się pośród 82 wierszy zebranych w najnowszym tomiku pt. *Jeszcze jestem w drodze...*

Kolory

*Kolory kłamstw i prawdy różnią się
cieniem warstwą roztropnością
jak wehikuły czasu które nigdy
nie powracają takie same.*

*Niebieski odwraca podejrzenia
by zmrużyć oko w pojedynczych
chwilach czasami frywolnie
obdarzyć zaufaniem.*

*Czarny pokazuje ciepło ciała
atrakcyjność wizerunku
nie przesłoni wnętrza
odkrywanego co jakiś czas.*

*Biały niewinnością obdarza
zdwojony płynnym mruganiem
przeobraża codzienny świat
w magnolie chytrkości myśli.*

*Popielaty rzuca sieć innym
jako pomoc lub pogrążenie
by w końcu otworzyć
pomocne ramiona.*

Autor jeszcze nie porzucił myśli o kontynuacji tego wątku. Może dlatego – jak żartuje – że mężczyźni nie znają się na kolorach. Ale przecież silnie odczuwają, jak wszyscy, ich oddziaływanie. Nieuświadomione, ale wpływające na nastrój, sympatię i antypatię. Takie skojarzenia zostają czasem na zawsze.

Poszczególne tomiki Adama Lewandowskiego ukazywały się najpierw prawie co roku, potem co dwa lata, a ten ostatni po upływie lat czterech. W tym czasie jednak jego wiersze ukazywały się w polskich i obcojęzycznych antologiach. Spotkałam się z opiniami, że zbiór *Jeszcze jestem w drodze* jest zaskoczeniem. W pewnym sensie tak. Formalnie i treściowo jest tak różnorodny, iż może być niespodzianką. Zwłaszcza po tomiku wierszy

pisanych komórką. Taki obraz uporządkowanego opisu świata nie ma tu bowiem rzeczywistości miejsca. Jednak, jeśli się bliżej temu przyjrzyć, jest to wierne odbicie wirówki, natłoku spraw i chęci codziennego ich porządkowania. Szukanie prawdziwych punktów oparcia, wyzwolenia w niczym nie filtrowanym odczuwaniu natury, myśleniu o rzeczach ostatecznych. Przy porównaniu widać, że przecucie i wyobrażenie od wiedzy i doświadczania dzielą nieraz lata. Takie refleksje nad ludzkim losem jak w tomiku pt. *Granice myślenia o...* różnią się stopniem uogólnienia od wiersza z tomiku pt. „*Jeszcze jestem w drodze*”. Oto przykład:

11/... śmierć

*Śmierć omija się codziennie
przy prostej drodze
krzywym drzewie
słonecznym pustkowiu
zamarzniętych krętych rzekach.
Śmierć z natury choroby
zawiniona straszna
przychodząca na ranem
pukając delikatnie
mówiąc: czy teraz?
Najgorsza planowana
przez Boga i innych
przynosząca zamęt i pustkę
której nic i nikt nie zastąpi.
(Granice myślenia o...)*

Śmierć

*Dziwne trafienia ziarna uczuć
emocji w worek zamknięte!
Zostaną tam na długo
nie wyciągnięte do innych wręcz
ubite i przydeptane! Czy posiane
zawilgocone dadzą efekt
urodzaju czy tylko wegetacją skończone?
Pełno pytań które
boję się wypowiedzieć
by nie zostać skarcony
za chłonięcie prawdy
(...)
Wiem o przegranej
która oczyści moje sumienie
jak skasowanie imiona w komórce
jak słowa których przez prawie setkę
lat nie wypowiedziałem
a które teraz powtarzam.
(...)
(Jeszcze jestem w drodze)*

Ale wśród tych 82 utworów pełno jest też afirmacji życia, poetycko-filozoficznej eksplikacji wszystkiego co się zdarza człowiekowi. Refleksje zrodzone na glebie bilansów czyntonionych na zakończenie dnia. Powstają w takim osobistym azylu, pełnym książek, gazet, nagrań muzyki. Autor czeka na te chwile, a najlepiej na przyjscie piątkowego wieczoru, kiedy można zatopić się w czytaniu i bezgłośniej prawie grze palców na klawiaturze. To jakby stały element funkcjonowania. Pozorna dychotomia. Bo na drugim biegunie są dziesiątki spotkań i rozmów z ludźmi, od których

(Dokończenie na stronie 24)